



PIOTR OGRODZKI

# MUZEA CIĄGŁE ZAGROŻONE

## *Kradzież w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau*

To co się zdarzyło w nocy 18 grudnia 2009 r. w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau przejdzie do historii przestępczości przeciwko dziedzictwu narodowemu. Jak kradzież i zniszczenie relikwiarza św. Wojciecha z katedry w Gnieźnie, dokonana w marcu 1986 r., uświadomiła wszystkim, a w szczególności opiekującym się zabytkami sakralnymi, że nie ma świętości, która nie może paść ofiarą zachłanności przestępców, tak kradzież historycznej tablicy *Arbeit macht frei* znad bramy wjazdowej do obozu w Oświęcimiu powinna stać się przestrożą dla wszystkich dyrektorów muzeów.

**N**ie ma takiego muzeum i nie ma takiego rodzaju zbiorów muzealnych, który byłby wolny od zagrożenia przestępczością.

Kradzież tablicy znad bramy wjazdowej dawnego niemieckiego obozu koncentracyjnego wstrząsnęła nie tylko polską opinią publiczną. Słowa potępiające ten czyn dochodziły z wielu krajów. W Polsce zdarzenie skomentowali przedstawiciele najwyższych władz: prezydent Lech Kaczyński: *Jestem wstrząśnięty i oburzony kradzieżą dokonaną dzisiaj w nocy na terenie byłego niemieckiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Skradziono rozpoznawalny na całym świecie symbol cynizmu i okrucieństwa hitlerowskich oprawców oraz męczeństwa ich ofiar. To czyn najwyższego potępienia.* Minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski stwierdził, że: *ten akt zbezczeszczenia miejsca kaźni i śmierci milionów ludzi musi budzić odrazę.* Sprawa kradzieży tablicy poruszona została w rozmowie premiera Donalda Tuska z prezydentem Izraela Shimonem Peresem podczas spotkania w trakcie szczytu klimatycznego w Kopenhadze. W niecałe trzy dni później policja odzyskała skradzioną tablicę i zatrzymała bezpośred-

nich sprawców tej kradzieży. To prawdę rzadkość, by organom ścigania udało się dotrzeć do osób zamawiających kradzieże.

Sprawa się toczy i bez wątpienia stanie na wokandzie jeszcze w roku 2010.

Nad czym trzeba się w tej chwili zastanowić to poziom zabezpieczenia i ochrony muzeów, a w szczególności muzeów martyrologicznych. Dane statystyczne wskazują, że muzea (nie tylko martyrologiczne) należą do najbezpieczniejszych instytucji zarządzających dziedzictwem narodowym. Najbardziej narażone na działania przestępców są zbiory prywatne, w dalszej kolejności zabytki zgromadzone w obiektach sakralnych, bibliotekach, a dopiero na końcu zestawień statystycznych znajdują się muzea. Tyle suche dane. Nie dają one jednak odpowiedzi na podstawowe pytanie: czy mała liczba ujawnianych przestępstw w muzeach jest wynikiem dobrego zabezpieczenia, czy może wynika ona z małego zainteresowania muzeami przez środowisko przestępcze? Na podstawie analizy różnych przypadków kradzieży muzealnych, jakie miały miejsce na przestrzeni wielu lat, wiemy, że jeśli już przestępcy przystępują do ataku na muzea, robią to zazwyczaj skutecznie.

Oznacza to, że znalezienie luk w ochronie, które umożliwią dokonanie przestępstwa, jest możliwe i to bez posługiwania się jakimiś niezwykle wyrafinowanymi technikami.

Tak było między innymi w przypadku kradzieży napisu znad bramy głównej muzeum w Oświęcimiu. Przestępcy, którzy wiedzą, na co należy zwracać uwagę, ustalając sposoby ochrony i zabezpieczenia placówek, mogą bardzo szybko ustalić zakres technicznej ochrony większości obiektów. Jeśli jest system telewizji dozorowej, to z dużą dozą prawdopodobieństwa można ustalić zakres obserwacji poszczególnych kamer, a co za tym idzie – znaleźć miejsca słabo bądź w ogóle nie obserwowane. Otwarte tereny dają dodatkowo możliwość obserwowania ruchów ochrony i wyłapywania pewnych prawidłowości w zachowaniu strażników oraz pozostałego personelu muzeum. Uczciwi ludzie, zwiedzający wystawy, nie zwracają na to uwagi, dla przestępców przygotowujących kradzież jest to podstawa do planowania ich dalszego działania. W przypadku Oświęcimia wiemy z ustaleń prokuratury, że zleceniodawca kradzieży, Szwed Anders Hoegstroem, był w obozie wiosną 2009 r. razem z dwójką sprawców. Duże natęże-



1



2

nie anonimowego ruchu zwiedzających (ponad 1 300 000 zwiedzających w roku 2009) powoduje, że nietypowe zachowania – obserwacje zabezpieczeń i pracy strażników – mogą być bardzo trudno zauważalne. Dla przestępców to poważne ułatwienia. Poważnym utrudnieniem skutecznej ochrony muzeum, a ułatwieniem działań przestępczych, jest jego powierzchnia. Obszar obu części obozów Auschwitz I i Auschwitz II – Birkenau obejmuje 191 ha, z tego na Auschwitz I przypada 20 ha, a na Auschwitz II – Birkenau 171 ha. W granicach muzeum znajdują się liczne budynki i ruiny (155 budynków i 300 ruin<sup>1</sup>). Ochrona tak rozległego muzeum stanowi nie lada wyzwanie. Muzeum nie zaniedbywało spraw zabezpieczenia.

Jako jednostka podlegająca obowiązkowej ochronie miało uzgodniony z komendantem wojewódzkim Policji plan ochrony. Systematycznie, od kilku lat wprowadzało zabezpieczenia techniczne, koncentrując się na poszczególnych budynkach i znajdującym się w nich wyposażeniu. Stopniowo rozwijany był system zewnętrznego monitoringu, który pozwalał wylapywać przypadki okradania zwiedzających przez złodziei kieszonkowych. Dlaczego zatem udało się dokonać kradzieży napisu znad bramy? W istotę problemu trafili dziennikarze „Gazety Wyborczej”<sup>2</sup>: *Rabunek napisu Arbeit macht frei przerósł wyobraźnię nawet fachowców*, choć właściwiej trzeba byłoby powiedzieć, że przerósł wyobraźnię muzealników. Całe zdarzenie uka-

zało, w czym tkwi istota (i zarazem problem) właściwego podejścia do kwestii ochrony i zabezpieczenia zbiorów muzealnych. Ochrona nie leży tylko i wyłącznie w gestii służb ochrony muzeów. Pracownicy ochrony mają chronić zbiory, zabezpieczenia techniczne mają ich wspomagać – to wszystko prawda, ale to pracownicy merytoryczni muzeów muszą wskazać te muzea czy obiekty, które są szczególnie wartościowe dla zbiorów muzealnych i dla których trzeba zaprojektować ochronę. Żaden specjalista od zabezpieczeń nie jest sam w stanie wskazać eksponatów, które mają istotne dla kolekcji muzealnej znaczenie. To jest rola pracowników merytorycznych. Jeśli nie ma właściwej współpracy pomiędzy specjalistami od zabezpieczeń a muzealnikami – nie powinny nikogo dziwić sytuacje, jakie stały się udziałem Muzeum w Oświęcimiu.

Podjęmowane po zdarzeniu przez dyrekcję Muzeum w Oświęcimiu działania dają nadzieję na rozwiązanie wielu problemów związanych z ochroną i bezpieczeństwem placówki. Najważniejszym elementem jest kompleksowość podejmowanych działań. W przygotowaniu optymalnego planu ochrony i stworzeniu na jego podstawie modelowej ochrony trzeba ująć wszystkie elementy – ochronę fizyczną i zabezpieczenia techniczne (mechanika, elektronika). Nie można również się koncentrować tylko i wyłącznie na zabezpieczeniu przed przestępczością. Równie ważna jest skuteczna organizacja ochrony przeciwpożarowej.

Czy można zatem skutecznie chronić muzea martyrologiczne, a w szczególności wielkoobszarowe muzea, obejmujące swoim zasięgiem tereny dawnych obozów koncentracyjnych. Z technicznego punktu widzenia można byłoby odpowiedzieć krótko – tak, jest to możliwe. Istnieją urządzenia i systemy dedykowane do pracy na zewnątrz, które byłyby w stanie przekazywać informacje o zagrożeniach do ochrony obiektu. Zastanawiając się nad technicznymi zabezpieczeniami, trzeba jednak pamiętać o wielkości i charakterze miejsc, które zamierzamy chronić. Kilkaset czy kilkadziesiąt hektarów chronionej powierzchni stanowi nie lada wyzwanie nawet dla

współczesnych systemów zabezpieczenia. Poza tym nie od analizy technicznych możliwości zabezpieczenia trzeba zaczynać planowanie zabezpieczenia, a od zdefiniowania, co chcemy chronić i przed jakimi rodzajami zagrożeń. Moim zdaniem, w muzeach martyrologicznych należy się koncentrować na ochronie zachowanych oryginalnych elementów (budynki i budowle obozowe) oraz zbiorów i zasobów archiwalnych. Pracując nad koncepcją zabezpieczenia technicznego można rozważyć wyznaczenie strefy buforowej wokół miejsc podlegających szczególnej ochronie, by ewentualne zagrożenie mogło być wykryte na tyle wcześnie, żeby ochrona fizyczna obiektu miała możliwość podjęcia skutecznej interwencji. Ograniczenie zagrożenia przestępczością, w przypadku muzeów martyrologicznych, to bez wątpienia rozbudowa systemów telewizji dozorowej w połączeniu z ochroną peryferyjną. Ważnym elementem będzie również taka konfiguracja sprzętowa, która zapewni dobrą widoczność w porze nocnej i pracę całego systemu w przypadku zaniku zasilania sieciowego. O tych – zdawałoby się oczywistych – sprawach należy pamiętać (praktyka wskazuje, że w wielu muzeach systemy telewizji dozorowej skutecznie działają tylko w ciągu dnia). W polskich muzeach nie ma dotychczas doświadczeń ze stosowaniem rozwiniętej ochrony peryferyjnej. W zdecydowanej większości muzeów byłoby to nawet trudne do wykonania, ze względu na położenie budynków. Ta sytuacja może jednak mieć swoje plusy. Analiza technicznych możliwości zabezpieczenia jest niczym nieskrępowana i może być otwarta na zupełnie nowatorskie rozwiązania, np. zastosowanie czujek radarowych w połączeniu z kamerami termowizyjnymi.

Analizując potencjalne niebezpieczeństwa nie można w przypadku muzeów martyrologicznych zapominać o zagrożeniu pożarowym. Skradziony zabytek można odzyskać i to nawet bardzo szybko, jak pokazał przykład Oświęcimia. Jeśli jednak ulegnie on spaleni, żadne prace konserwatorskie nie przywrócą go do stanu poprzedniego. Po odzwie, jaki miał miejsce po kradzieży



3



4

napisu znad bramy oświęcimskiego obozu, możemy sobie wyobrazić, jak wyglądałyby komentarze, gdyby pożar zniszczył obóz. Reasumując, poprawa stanu zabezpieczenia i ochrony muzeów martyrologicznych jest bez wątpienia potrzebna. Jej zakres musi być ukierunkowany na ograniczenie dwóch podstawowych zagrożeń: przestępczości i pożaru. Zawsze trzeba pamiętać o jednym – ochrona musi być tak zorganizowana, by rzeczywiście oddziaływała prewencyjnie nawet na wyrafinowanych przestępców (zwykle zwiedzający nie stanowi dla muzeum żadnego zagrożenia).

Doświadczenia, jakie będą udziałem Muzeum Auschwitz-Birkenau, mogą okazać się bardzo przydatnymi dla

innych wielkoobszarowych muzeów, w szczególności tych, które mają podobny charakter. Nowe rozwiązania organizacyjne i techniczne mogą być przenoszone z różnymi adaptacjami (uwzględniającymi specyfikę danej placówki muzealnej) do wielu innych jednostek. Jeśli tak będzie, to ogólny bilans skutków całego zdarzenia z grudnia 2009 r. będzie pozytywny. ■

Fot. 1 i 4 PAP;  
2 i 3 Tomasz Ogródzki

PRZYPISY:  
1 Dorota Kowalska, *Muzea takie jak Auschwitz nie są dobrze chronione*, POLSKA Metropolia Warszawska, 21.12.2009 r.  
2 *Przed 65. rocznicą wyzwolenia obozu*, „Gazeta Wyborcza”, 25.01.2010 r.